Rok VII. Kraków-Podgórze, Środa 3. Listopada 1909 Nr 250

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

**Prosimy odnowić prenumeratę!
Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Wychodźctwo polskie.

Pierwsze naukowe daty.

Znany adwokat dr Leopold Caro, uczony badacz spraw społecznych i autor wielu studyów, ogłosił w języku niemieckim interesujące dzieło o wychodźctwie austryackiem („Auswanderung und Auswanderungspolitik in Oesterreich"). Z rozprawy tej wyjmujemy trochę liczb, charakteryzujących rozwój i zarobki emigracyi polskiej.

Najliczniejszego kontygentu emigrantów do zamorskich krajów dostarczają ziemie polskie. Wedle informacyi autora, w r. 1907/8 emigrowało do Ameryki Polaków z Austryi 26.423, z Królestwa Polskiego 37.947, z polskich dzielnic Prus 2320, czyli razem **66.690**; od roku 1900 zaś liczba emigrantów wszystkich dzielnic wynosiła 664.800, i to przeważnie ludności wiejskiej, która jedynie z pracy rąk utrzymać się musi. Fundusze, jakie emigranci nasi z sobą zabierają, są nieskończenie małe. Wedle statystycznych danych konsula austryackiego w Chicago, przywiózł średnio każdy emigrant Polak, przybywający do Ameryki, w gotówce w roku 1905/6 dolarów 13, w roku 1906/7 dolarów 11, jako cały swój zapas. Wystawić więc sobie można, w jakiem położeniu ludzie ci w nieznanym kraju i bez znajomości języka znaleźć się tam muszą i jak ich z powodu tego znowu ajenci wyzyskują.

W dalszym ciągu swej pracy omawia autor sezonowe wychodźctwo.

Najgłówniejszym odbiorcą sezonowych robotników są Niemcy.

Pomimo, że od lat kilku kontrola przybywających do Niemiec robotników najściślej jest prowadzona, liczby odpowiednie, na wyraźne życzenie pruskiego kolegium ekonomicznego, trzymane są w tajemnicy, autor więc pod tym względem uciekać się musiał do mniej pewnych źródeł. I tak dr Bodenstein („Die Beschäftigung ausländischer Arbeiter in der Industrie") ocenia liczbę zagranicznych robotników, zatrudnionych w przemyśle i w rolnictwie w samych Prusach w roku 1906, na 600 tysięcy, a w roku 1907 na 700.000. Prof. Ehrenberg ocenia ilość zatrudnionych w roku 1907 zagranicznych robotników w całych Niemczech na przeszło milion, z czego **380.000 z Królestwa Polskiego, 200 do 250 tysięcy z Galicyi**, nie wliczając w to 60.000 Rusinów. Wedle urzędowych zestawień rosyjskiego statystycznego urzędu, w roku 1905 wyszło na robotę do Niemiec z Królestwa Polskiego 212.754 mężczyzn i 184.770 kobiet, coby się zgadzało z wyżej podaną liczbą 380.000. Do tego dodać jeszcze należy znaczny procent robotników tak z Królestwa, jak z Galicyi, którzy w nielegalny sposób przedostali się za granicę i w Niemczech zatrudnienie znaleźli.

Co do powrotu emigrantów z Ameryki konstatuje autor, że z pomiędzy wszystkich narodowości austryackich najmniej Polaków do kraju powraca i podaje liczbę ich tylko na 5 do 10 procent tych wszystkich, którzy do zamorskich krajów wyjechali.

Wobec licznych głosów, podnoszących z wielkim naciskiem, że emigranci nasi znaczne pieniądze z Ameryki do kraju przesyłają, dowodzi dr Caro, że przedewszystkiem tak nie jest, a następnie wobec tych bardzo iluzorycznych korzyści postawić trzeba straty, które kraj przez ubytek dzielnych sił ponosi, że straty są niepowetowane, a wysoki zarobek, który robotnikowi niby to na dobre wychodzi, pozostaje prawie w całości tam, gdzie go otrzymuje. Ci, którzy powracają, mają już siły stargane i niewiele już do podniesienia ogólnego dobrobytu przyczynić się mogą.

Co do sum, odsyłanych z Ameryki przez emigrantów, oparł się autor na zestawieniach c. k. ministeryum skarbu. Wedle zestawienia tego, do Austro-Węgier nadesłali wychodźcy w 1902 roku koron 138,100.000, ale w tym samym roku zabrali emigrujący z kraju 63,538.550 koron, tak, że przewyżka wynosi tylko **74,561.450 koron**. (Podane wyżej liczby mogą służyć jedynie do ogólnego oryentowania się i dokładnemi zupełnie być nie mogą).

Oprócz ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, nie przychodziły żadne przesyłki pieniężne. W Ameryce południowej robotnicy żyją po większej części w biedzie, a zwykle jeszcze emigrują tam z całą rodziną, tak, że z krajem zrywają wszelką styczność.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Wiedeń. Dni zaduszne przyniosły chwilową ciszę w polityce. W niedzielę bar. Bienerth był na posłuchaniu u cesarza, przedłożył mu sprawozdanie o sytuacyi parlamentarnej, poczem wręczył dymisyę ministrów czeskich Zaczka i Brafa. Cesarz dymisyę przyjął, a ogłoszenie tego aktu nastąpi zapewne jutro. Obaj dymisyonowani ministrowie otrzymają godność tajnych radców.

Czy stanowisko czeskiego ministra-rodaka będzie ponownie obsadzone, jest bardzo wątpliwe. Stanowisko ministra rolnictwa będzie obsadzone na razie przez szefa sekcyi Popa.

Jak donoszą z kół nieurzędowych, bar. Bienerth chce rozpocząć z przywódcami stronnictw rokowania, aby się upewnić, czy ponowne zwołanie parlamentu dla uchwalenia prowizoryum budżetowego miałoby widoki powodzenia. Gdyby to okazało się niemożliwem, wtedy parlamentarni ministrowie mają ustąpić, a prowizoryum budżetowe wydane zostanie na podstawie § 14.

Grabież i świętokradztwo na Jasnej Górze.

Nowa korona Matki Boskiej Częstochowskiej.

Przeor klasztoru na Jasnej Górze, O. Rejman, otrzymał onegdaj od szatnego papieskiego, X. A. Sapiehy z Rzymu następującą depeszę:

„Najprzewielebniejszy Ojciec Rejman w Częstochowie. Ojciec święty głęboko poruszony świętokradztwem, pragnie przysłać nową koronę wielbionej Patronce Polski. Proszę przysłać natychmiast dokładne wymiary". *Sapieha.*

Ksiądz Sapieha jest kanonikiem, szambelanem i szatnym papieskim.

Dar Papieża przyjęty będzie z uczuciem wielkiej wdzięczności i radości przez lud polski.

Odpowiedź O. Jenerała Paulinów, ks. Rejmana, wysłana do Rzymu, z powodu zadeklarowanego przez Ojca św. obdarzenia cudownego obrazu koroną zamiast skradzionej, brzmi jak następuje:

„Rzym, Watykan, prałat ks. Sapieha.

Wszyscy wzruszeni jesteśmy dobrocią i myślą Jego Świętobliwości w tych dniach żałoby i smutku Polski z powodu świętokradztwa. Proszę Waszą Dostojność złożyć u stóp tronu *homagium* i wyrażenie najgłębszej wdzięczności. Miarę dokładną korony natychmiast wysyłam. Oddany przeor jeneralny, Rejman".

* *

Śledztwo w Częstochowie nie wydało dotychczas żadnych rezultatów. Rosyjskie władze są zupełnie bezradne. Naczelnik cywilnej śledczej policyi warszawskiej p. Kowalik, prowadzący dochodzenia w Częstochowie, bawił w sobotę w Krakowie i konferował z dyrektorem policyi, drem Flattauem. P. Kowalik przedstawił wyniki dotychczasowego śledztwa i prosił o współdziałanie austryackich władz bezpieczeństwa.

P. Kowalik przedłożył spis skradzionych kosztowności z oszacowaniem wartości. Wartość obu koron przyjęto w kwocie **60 000** rubli, waga złota wynosi 2 funty i 8 łutów. W koronie był duży brylant wagi 20 karatów; po bokach 6 mniejszych brylantów, 22 jeszcze mniejszych i około 100 sztuk drobnych, nadto inne kamienie i 4 nitki prawdziwych pereł wielkości polnego grochu. — Wartość sukienki podano na 19.289 rubli, innych skradzionych wotów na 9.495 rubli. **Razem 88.784** rubli.

Władze rosyjskie przypuszczają, że złodzieje nie wywieźli jeszcze klejnotów z Częstochowy.

Upadek buntu wojskowego w Grecyi.

Ateńska Ajencya telegraficzna ogłasza obszerne sprawozdanie, zawierające szczegóły stłumienia buntu. Według tej relacyi, Typaldos, którego egzaltacya była znaną, przedstawił młodszym oficerom, że rozpoczął się ogólny ruch, w którym bierze udział także armia lądowa i że istnieje zamiar ustanowienia rządu, któryby był zdolny podjąć inicyatywę radykalnych reform. Gdy jednakże załogi okrętów spostrzegły, że eskadra pancerników płynie przeciw zbuntowanej flotyli i że kontrtorpedowiec „Sfendoni" strzela do okrętu admiralskiego „Psara", a jego komendant Miaulis na ogień odpowiada, załogi zwróciły się natychmiast przeciw zbuntowanym oficerom. Zmuszono ich do opuszczenia okrętów koło arsenału, gdyż w przeciwnym razie groziła im śmierć z ręki wprowadzonych w błąd marynarzy.

Podczas walki na pokładzie pancernika „Hydra" zginęło dwóch ludzi, a dwóch odniosło rany.

Uszkodzenia kontrtorpedowca „Sfendoni" są nieznaczne. Na „Sfendonim" zginęło czterech marynarzy.

Wrzenie w wojsku trwa jednak dalej. Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że około 80 oficerów marynarki, którzy popierali żądania Typaldosa, a którzy albo nie mogli lub nie chcieli dotrzeć do arsenału celem połączenia się z Typaldosem, postanowili wspólnie zgłosić dymisyę, jeżeli nie będzie ogłoszonem przeniesienie w stan spoczynku szeregu wyższych oficerów, czego także Typaldos się domagał.

W mieście panuje spokój. Wśród podoficerów marynarki objawia się pewne wzburzenie, ale spodziewają się, iż uda się ich uspokoić.

Związek stowarzyszeń uchwalił rezolucyę, potępiającą usiłowania buntowników i wzywającą ludność do czujności. Rezolucya żąda szybkiego stłumienia podobnych ruchów i przykładnego ukarania winnych.

Typaldos wraz z kilku oficerami ma się znajdować w pobliżu góry Parnes. Są oni ze wszystkich stron otoczeni przez żandarmów.

Ze zbuntowanych oficerów dziewięciu znajduje się w więzieniu.

W porcie Faleron znajdują się obecnie cztery angielskie i jeden rosyjski okręt wojenny.

Z KRAJU.

Z Makowa (koło Suchej). Odbyły się tu wybory ustępującej połowy rady gminnej. III. koło wybierało dnia 26 b. m. i wybrało radnymi: Ks. prob. J. Leję, naczelnika sądu Z. Bocheńskiego, mecenasa dra Z. Zembatego, dotychczasowego burmistrza J. Kosmana i stolarza W. Mgleja; zaś zastępcami radnych wybrało: J. Włosyckiego rolnika, J. Mgleja rolnika i kowala J. Bareśalckiego. — II. i I. koło wybierało 27 b. m. — Z II. koła wybrano radnymi: Oficyała sąd. J. Barei-

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Paola d'Ivoi.

43

Ciąg dalszy.

Powiem im, że pomocą tych skarbów chcę zakupić pomoc u ludzi białych po drugiej stronie morza. Musimy zrobić podkop podziemny pod pałacem i tą drogą wyprowadzić skarby pokryjomu. I ja również mogę wyjść sam tędy w odpowiedniej chwili. Lecz przedewszystkiem, chciałbym, aby twoja siostra, ukochana moja żona, była zupełnie bezpieczną. Trzeba, aby, kierując się biegiem rzeki Mekong, dotarła do Angkor, który po ostatnim traktacie między Francyą a Syamem, należy do twego kraju.

Bonzowie (kapłani chińscy) zamieszkują ruiny niezliczonych świątyń w Angkor, poświęcone niegdyś bóstwom Kmerów, których uważają za burzycieli wysokiej starożytnej cywilizacyi Kmerów. Otóż ci bonzowie kryją między sobą moją żonę.

— A dlaczegóż nie uda się do Sajgonu?

— Dlatego, aby nie wskazać nieprzyjaciołom naszym drogi, którą będziemy opuszczali Azyę. Kadaisowie są mściwi, silni i podstępni...

Upatrzywszy sposobną chwilę, połączę się z Heleną, ty zaś spiesz do Pekinu, zabrać Lucynkę, z którą się rozłączyłeś przez miłość dla nas.

Nikt z obecnych nie śmiał przerwać opowiadającemu. Wszyscy troje słuchacze mocno byli wzruszeni i zaniepokojeni. Jedynie Fit nie mógł się powstrzymać od krzyku:

— Siarczyste pioruny!

Tymczasem Darel, odpocząwszy nieco, mówił dalej:

— Plan ułożony nad brzegiem jeziorka wypełniliśmy co do joty. Skarby Zalima zamknięte są w ogniotrwałej kasie sajgońskiego banku. Zalim wraz z żoną ukrywają się w podziemiach świątyń Angkoru.

Ja zaś przybyłem do Pekinu w samą porę, to jest, aby uniemożliwić spisek obu tych Niemców: von Gotaga i Mathiasa, którzy są niewątpliwie opłaceni przez owego Wilma Odorpa, grabieżcę Ligoru. Wspólnie z Kleszczem wydarliśmy im odkopaną szkatułkę z papierami Lizzie, stwierdzającemi jej pochodzenie i prawa. Następnie oszołomiwszy uderzeniem pięści między oczy ich mechanika-palacza, podczas gdy jego panowie zajęci byli wykradaniem trumny z grobu, związałem go i, zakneblowawszy usta, porzuciłem na drodze, zająwszy jego miejsce na koźle samochodu.

Za pomocą chloroformu uśpiłem obu Niemców i obezwładniłem. Dotąd leżą wewnątrz samochodu, jak nieżywi, obok skradzionej trumny.

Przedewszystkiem pospieszyłem na ratunek mej córce, która również uległa działaniu chloroformu. Oto już jest ocalona.

Obecnie musimy się załatwić z Niemcami: t. j. zostawić ich spokojnie na dziedzińcu, a sami zmykajmy, co sił starczy na brzeg morza. Tam oczekuje statek, wynajęty od Japończyków.

Na policzkach profesora zabłysły łzy, i jakkolwiek starł je pospiesznie końcami palców, dojrzał je był inżynier Darel.

— Kto jesteś, panie? — zapytał łagodnie.

P. Prudent uśmiechnął się smutnie.

— Byłem profesorem geografii miss Lizzie Topaz. Przypadek sprawił, że stanąłem też cokolwiek na drodze jej prześladowcom.

— Ależ to chyba nie z tego powodu pan płaczesz?

P. Napoleon zarumienił się mocno i z wielką nieśmiałością wyszeptał:

— Nie, to były łzy nad snem, marzeniem, które się teraz skończyło.

Darel nie dopytywał się więcej, tylko rzekł jakby do samego siebie:

— Czyż ktokolwiek wie, gdzie i kiedy kończy się sen?

— No, ale teraz — rzekł głośno — chodźmy do naszych więźniów. Obyśmy tylko mieli dość czasu załatwić się z nimi.

Lucynka zeskoczyła na ziemię i wszyscy czworo udali się na podwórze.

Księżyc oświetlał doskonale wszystkie szczegóły na dziedzińcu. To też bez wahania skierowano kroki tam gdzie inżynier zostawił elektrowóz.

Niecierpliwy Fit wyprzedził wszystkich.... lecz jakież było jego zdziwienie, gdy samochodu nie znalazł w tem miejscu.

Rozejrzeli się dokoła, przetrząsnęli całe podwórze.....

Samochód znikł jak mgła poranna.

Samochód żółty.

To było nieprawdopodobne! Przechodzące ludzką wyobraźnię!

Jeszcze przed kilkoma minutami wszyscy widzieli doskonale powóz, stojący w kącie pod murem otaczającym dziedziniec.

Ciąg dalszy nastąpi.

ka, kand. notar. J. Wolnika, naczelnika stacyi kol. J. Janickiego, H. Litwaka, propinatora i szynkarza M. Pastora; a zastępcami: A. Gronnera, przemysłowca i blacharza A. Rotters. — Z I. koła wyszli radnymi: Aptekarz Lankau, lekarz dr. Karaś, zarządca arcyks. lasów Rover, właściciel willi Lenartowicz i asystent podat. Niemtus, zaś zastępcami: Rolnik J. Stopka (syn) i szewc J. Chydzik. — Niezadowoleni wynikiem wyborów izraelici, którzy w starej radzie rej wodzili, odgrażają się protestami i obaleniem wyborów.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru. *„Romeo i Julia" Szekspira.* W kreacyach szekspirowskich postaci p. Solska zdobyła sobie zasłużoną sławę. Z okazyi gościny p. Tarasiewicza wznowiono miłosną tragedyę Szekspira. Julia p. Solskiej opromieniona jest poetycznym czarem takiego wdzięku dziewczęcego i bije z niej taki żar uczucia, uwydatnionego z przedziwnym kunsztem, że się tej postaci raz widzianej nie zapomina. I gdyby p. Solska zechciała jeszcze w scenie przed zażyciem leku nasennego nie forsować głosu, który w chwilach nadmiernego natężenia przybiera odcień nieco chrapliwy, wobec kreacyi Julii można by mieć tylko słowa podziwu bez zastrzeżeń. P. Tarasiewicz wywiązał się ze znaną swoją wytworną deklamacyjną umiejętnością z roli nieszczęsnego kochanka. PP. Węgrzyn junior, Stępowski, Sobiesław, Szymborski, Słubicka dopełniali doskonałego ensamblu. *ls.*

Z teatru miejskiego. W tygodniu bieżącym kończą się występy p. Tarasiewicza. Znakomity artysta wystąpi już tylko trzy razy: we środę w „Romeo i Julii" Szekspira, we czwartek w „Nowej Dejanirze" Słowackiego, w piątek zaś po raz ostatni — w „Horsztyńskim". Reżyserya przystąpiła do prób z lekkiej komedyi angielskiej: „Lady Frederick".

„Sztygar" w teatrze ludowym. Trzecie z rzędu przedstawienie wesołej operetki Zellera „Sztygar" było niezwykłem i zgromadziło liczną publiczność ze sfer muzycznych oraz inteligencyi — w partyi bowiem tytułowej wystąpił p. Isakowicz, śpiewak znany zaszczytnie w Krakowie i darzony tu wielką sympatyą. Dzięki jego współudziałowi cała sztuka zyskała na ogólnym tempie; p. Isakowicz wniósł na scenę ruch, życie i werwę. O talencie śpiewackim p. Isakowicza wyrażaliśmy się niejednokrotnie na tem miejscu z żywem uznaniem, nie skąpiąc dzielnemu śpiewakowi należnych mu pochwał. Z prawdziwą tedy satysfakcyą stwierdzamy dziś, iż w partyi Sztygara nie wielu znalazłby pan Isakowicz rywali w wykonaniu, zarówno pod względem wokalnym jak i aktorskim. P. Isakowicz poza przepysznym, rozlewnym, silnym, pełnym męskiego wdzięku barytonem, używanym wybornie, posiada zdolności aktorskie, któreby mu pozwoliły jaśnieć na pierwszorzędnych scenach operetkowych.

Otoczenie, pragnąc dostroić się do niezwykłego gościa na scenie teatru ludowego, wysiliło się i na dobrą grę i na śpiew. Pani Felice nie tylko śpiewała pięknie, lecz i wyglądała prześlicznie, podobnie zawsze milutka i wesolutka pni Zielińska, niemniej wyborna w komiźmie p. Kolman. Pan Sydor, pp. Belke, Modzelewski i Jejde dopełniali całości, do której w niemałej mierze przyczyniał się obecnie już wybornie śpiewający chór, w którego gronie wyróżniały się wdzięcznym wyglądem pnie Gorecka, Zamiłło, Dudurowna i inne.

Tańce hiszpańskie wykonane przez pp. Sachsów w malowniczych kostyumach podobały się ogólnie.

P. Isakowiczowi wręczono po 1. akcie wieńce i kwiaty. *St. Bursa.*

Z teatru ludowego. Trzeba dyrektorowi Rygierowi oddać najżywsze uznanie, że zerwał nareszcie ze szablonem i w Zaduszki wystawił zamiast oklepanego „Młynarza i jego córki" „Hannusię" Hauptmanna. W Krakowie „Hanusia" graną była po raz ostatni jeszcze za dyrekcyi Pawlikowskiego w miejskim teatrze; jest temu lat przeszło dziesięć. Wystawienie więc tej sztuki, tak doskonale się na Zaduszki nadającej, poczytać się musi dyrekcyi teatru ludowego faktycznie za zasługę.

Gdy się zważy warunki, wśród jakich teatr ludowy pracuje, gdy się weźmie na uwagę szczupłość sceny, brak odpowiedniej maszyneryi, niemożność wydobywania świetlnych efektów w całej pełni, co przy wystawieniu tak efektownej sztuki, jak „senne marzenia Hannusi", jest niesłychaną przeszkodą, nie można się będzie dziwić, że przedstawienie wczorajsze nie wypadło tak, jak sobie można je wyobrażać. Ale też, idąc do ludowego teatru, wiedziało się z góry, że dyrekcya, z powodów od niej zupełnie niezależnych, trudnościom technicznym wystawy nie podoła w należytej mierze. Zgodziwszy się z tym faktycznym stanem rzeczy, musimy przyznać, że mimo wszystko, uwzględniając naturalnie wspomniane warunki, przedstawienie wczorajsze „Hannusi" należy do najbardziej powodzeniem uwieńczonych usiłowań artystycznych obecnej dyrekcyi. — Podnosimy z naciskiem sprawę warunków technicznych, bo gra artystów naogół nie pozostawiała wiele do życzenia i z tego punktu przedstawienie wypadło bardzo dobrze.

W głównej mierze jest to zasługą p. Poleńskiej, która grała Hannusię. P. Poleńska posiada doskonałe warunki zewnętrzne, specyalnie do roli tej dziewczki, prostej i dobrej, znękanej niedolą i śniącej w gorączce przedśmiertnej o złotych kluczach do raju, o aniołkach itd. Dziewczęce gorączkowe sny Hannusi dostarczyły też p. Poleńskiej wdzięcznego pola do popisu. Była ona naprawdę tą dzieweczką o gołębiem sercu, grała z takiem przejęciem i naturalnością, że wywoływała w całem audytoryum serdeczny oddźwięk, jaki wywołuje tylko szczera, prosta i naturalna gra.

Na czoło wykonawców wybił się jednakże — p. Poleński. Artysta ten, którego przyzwyczailiśmy się widzieć wyłącznie w komicznych rolach operetkowych, zagrał zwyrodniałego ojca Hannusi, murarza Materna, z taką dramatyczną siłą, że stałych bywalców teatru ludowego wprowadził wprost w zdumienie. Maska, ruchy, głos — wszystko było doskonałe. I z całego przedstawienia ta kreacya najbardziej widzom utkwiła w pamięci. W repertuarze tego artysty, rozwijającego się stale, rola Materna zajmie odosobnione co prawda, ale pierwsze miejsce.

Dalej słowa najszczerszej pochwały należą się pni Zielińskiej i pni Gajewskiej, oraz ich partnerowi panu Modzelewskiemu. Ta trójka była wprost jakby wyjęta z przytułku, a każda kreacya nosiła na sobie piętno życia i prawdy. Szczególnie odnosi się to do pni Zielińskiej, która kilkoma zdaniami, doskonale powiedzianemi i grą, pełną werwy i życia, stworzyła taką żywą postać, że odrazu zarysowała się jasno i pewnie w pamięci widza.

P. Grabowska z godnością odegrała rolę siostry Marty. Osobna pochwała należy się p. Adeli Sachsównej, która jako anioł wyglądała uroczo, a wypowiedziała swoją kwestyę z ujmującym wdziękiem.

Sceny zbiorowe wypadły naogół bardzo korzystnie i za to należy się reżyserowi, p. Turakiemu, uznanie. Dlaczego jednak nie skreślono bodaj o połowę długiego monologu Nieznajomego w drugim akcie? Byłoby się to znacznie przyczyniło do podniesienia ogólnego wrażenia, które ta ostatnia scena — przez monotonność w wypowiedzeniu monologu — zmniejszyła. *j. r.*

Dyrekcya komunikuje: Prześliczna trzyaktowa operetka p. t. „Sztygar", która cieszy się niebywałem powodzeniem w teatrze ludowym, będzie odśpiewaną i odegraną we środę po raz piąty. Wspaniałe tańce rodziny Sachsów wzbudzają podziw w widzach oryginalnością wykonania i prześlicznemi nowemi kostyumami. Po raz 7-my we czwartek „Jarmark małżeński". Arcywesoła i tryskająca humorem i dowcipem farsa ta cieszy się zawsze niezwykłym powodzeniem kasowem.

Uroczysty wieczorek ku czci Słowackiego urządziła w niedzielę Czytelnia im. Kilińskiego T. S. L. w wielkiej sali „Sokoła", którą wypełniła inteligentna publiczność. Po odegraniu „Poloneza" Chopina przez orkiestrę pod kier. St. Czyżowskiego, wygłosił śliczne słowo wstępne p. Lubecki. Następnie po bardzo udatnem wykonaniu przez chór „Echo" paru pieśni, oddeklamowała p. Kopczyńska, artystka dramatyczna, Słowackiego: „W Szwajcaryi" (parę wyjątków), „Na sprowadzenie zwłok Napolena" i „List Anieli do Zbigniewa" z niezwykłym artyzmem i skończoną finezyą słowa. P. Helena Mączyńska za odśpiewanie „Skąd pierwsze gwiazdy" Karłowicza do słów Słowackiego zbierała tak huczne oklaski, że zmuszoną była odśpiewać „nadprogramowo" parę pieśni, nagrodzonych długotrwałem brawem. Do śpiewu akompaniował na fortepianie p. Walewski. Część pierwszą programu zakończył chór „Echa" odśpiewaniem kilku pieśni Galla, Komorowskiego i Jareckiego.

Wieczorek zakończono odegraniem 2 aktów z „Kordyana". Jakkolwiek przedstawienie urządzone było siłami amatorskiemi, należy podnieść, iż wypadło bez zarzutu. Wieczorek zostawił na słuchaczach bardzo miłe wrażenie.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek popoł.: „Doktor z musu" i „Posażna jedynaczka".
Wtorek wiecz.: „Dziady".
Sroda: „Romeo i Julia".
Czwartek: „Nowa Dejanira".
Piątek: „Horsztyński".
Sobota: „Lady Frederick", komedya w 3 akt. Maughama.
Niedziela pop.: „Zemsta".
Niedziela wiecz.: „Lady Frederick".

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek popoł.: „Mindowe".
Wtorek wiecz.: „Hanusia".
Sroda: „Sztygar".
Czwartek: „Jarmark małżeński".
Piątek: „Czarodziej z nad Nilu".
Sobota: „Krakowskie kwiatki".
Niedziela pop.: „Krakowskie kwiatki".

Nowy kościół na Wesołej.

Wczoraj rano o godz. 10 odbyło się na Wesołej uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół jezuicki. Na fundamentach kościoła ustawiono w miejscu, gdzie się będzie znajdował wielki ołtarz, prowizoryczną kaplicę, którą bogato przystrojono zielenią i festonami. Cały okrąg nowej świątyni przybrano flagami o barwach biało-czerwonych. Z pośród zieleni przebijały emblematy zakonu i papieskie.

Miejsce uroczystości zapełniły już przed godziną 9 tłumy pobożnej publiczności. O godz. 9 30 zaczęły się właściwe uroczystości poświęcenia, dokonane przez ks. biskupa Nowaka w asystencyi kanoników kapituły i starszych zakonu Jezuitów, a w obecności naczelników władz i reprezentantów gminy. Zarząd miasta reprezentował radca Federowicz, a to wskutek słabości prezydenta i nieobecności wiceprezydenta Szarskiego w Krakowie. Uroczystości i ceremonie kościelne zaczęły się od poświęcenia krzyża w ołtarzu; nastąpiło potem uroczyste odczytanie aktu budowy, zredagowanego w języku polskim i łacińskim, poczem akt ten złożono do kamienia węgielnego i zamurowano, wreszcie poświęcono kamień. Po dokonaniu tych ceremonii ruszyła w okrąg kościoła procesya kleru, prowadzona przez biskupa Nowaka, który dokonał poświęcenia fundamentów całej budowy, poczem ks. biskup wstąpił na przygotowaną prowizorycznie ambonę i wygłosił do wiernych podniosłe kazanie. Podczas cichej mszy, jaką następnie odprawił ks. biskup, chór chłopców pod batutą prof. Świerzyńskiego odśpiewał na głosy „Gaude Mater Polonia" i inne pieśni. Na tem zakończyła się główna uroczystość.

Nowy kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego, stanie najwcześniej dopiero za trzy lub cztery lata. Jest to duża 68 metrów długości świątynia, budowana według planów zaszczytnie znanego architekta p. Franciszka Mączyńskiego, z czerwonej cegły i ciosowego kamienia. Pomieści ona około 3000 osób. Budowę prowadzi pod nadzorem p. Mączyńskiego majster murarski p. Zabłocki.

Z SALI SĄDOWEJ.

Adwokat przed sądem.

Dzisiaj przed zwyczajnym trybunałem karnym pod przew. radcy dra Cięglewicza rozpoczęła się rozprawa przeciw adwokatowi drowi Abrahamowi Himmelblauowi i wspólnikom o zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznania. Oprócz dra Himmelblaua zasiadają na ławie oskarżonych; 1) Paweł Kozal l. 41, konduktor kolejowy; 2) Jan Tyrański l. 34, konduktor kolejowy; 3) Karol Grendys l. 26, również konduktor. Oskarża prok. dr. Marowski, bronią oskarżonych adwokat dr. Rosenblatt (dra Himmelblaua), Gertler (Kozaka), Koziański (Tyrańskiego) i Kłębkowski (Grendysa).

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Wśród funkcyonaryuszy krakowskiej dyrekcyi kolei utrzymywała się od dłuższego już czasu pogłoska, iż awans, przeniesienie na lepszą posadę i t. d., można dostać za pomocą ubocznych wpływów i przekupstwa. Ten zarzut podniósł konduktor Kowalik wobec ministra kolejowego na audyencyi dnia 12 maja 1908. Zaznaczył on wobec ministra, że wspomniane nadużycia dotyczą szczególnie zmian personalnych w kategoryi służby i podurzędników w rejonie podgórskim. Na skutek tych rewelacyi wdrożyła dyrekcya kolei energiczna dochodzenie, zmierzające do wyjaśnienia tej sprawy. Dochodzenia wykazały ten rezultat, że dyrekcya kolei doszła do przekonania, że faktycznie istnieje w Krakowie grupa ludzi, zajmująca się podobnymi machinacyami, za które sobie zresztą każe dobrze płacić, oraz, że na czele tej grupy stoi adwokat krakowski dr. Abraham Himmelblau. Członkami tej grupy mieli być konduktor Kozak i pensyonowany zwrotniczy Błażej Słowik.

Dyrekcya kolei odstąpiła zebrany materyał prokuratoryi państwa, która akta przesłała sądowi śledczemu z wnioskiem o przeprowadzenie śledztwa przeciw drowi Himmelblauowi, Kozakowi i Słowikowi o zbrodnię oszustwa. Chodziło o wyświetlenie sprawy, jakie interesa uprawiała owa protekcyjna spółka, ile sobie za to kazała płacić, i co za usługi wyświadczała płacącym.

W śledztwie przesłuchano między innymi konduktora Tyrańskiego i Grandysa. Obaj ci ludzie uzyskali posady przy kolei — za pieniądze, złożone na ręce dra Himmelblaua. Grendys, przesłuchiwany pierwszy raz, zaprzeczył wszystkiemu, twierdząc, że o posadę sam się wystarał, a dra Himmelblaua wcale nie znał. Na drugiem przesłuchaniu zeznał jednak że dra Himmelblaua zna, że przez Kozaka dał mu a conto wyrobienia posady 200 kor. i że razem z Kozakiem był w jego kancelaryi adwokackiej. To samo zresztą stwierdził Grendys na dzisiejszej rozprawie, podając, że do fałszywego zeznania namówił go Kozak.

Podobnież cofnął swoje pierwotne zeznanie konduktor Tyrański, podając, że do fałszywych zeznań namówił go dr. Himmelblau. Na dzisiejszej rozprawie jednak Tyrański oświadczył, że dra Himmelblaua nie obwiniał, i że w sprawie jego zeznań zaszło nieporozumienie.

Zeznania świadków nie wypadły korzystnie dla dra Himmelblaua.

O godz. 1 w południe rozprawa została odroczona do godz. 4 po południu.

Co słychać w mieście?

Bitwa pod Grunwaldem w Rondlu.

Niezwykle sympatyczny projekt podniósł znany zaszczytnie malarz Jan Styka, który w tych dniach przybył wraz z synem z Paryża, gdzie stale mieszka, do Krakowa. Oddawna już wiadomo było, że p. Styka, znany twórca „Bitwy racławickiej" pracuje nad studyami do wielkiej panoramy, przedstawiającej wiekopomną bitwę pod Grunwaldem. Okolisty obraz tej bitwy artysta ma zamiar wykonać w przyszłym roku, teraz więc już zgłosił się do prezydyum miasta z propozycyą, aby ten obraz umieszczono w Rondlu bramy Floryańskiej. Zdaniem p. Styki Rondel wystarczyłby w zupełności na perspektywiczne przedstawienie zarówno krajobrazu, jak i wiekopomnej batalii. Podium dla widzów dałoby się w środku w taki sposób rozmieścić, aby nie było potrzeba wcale naruszać murów samego Rondla. Światła także byłoby podostatkiem. Podium mogłoby naraz pomieścić, co najwyżej, około 100 widzów równocześnie. Gdyby prezydyum miasta na ten projekt się zgodziło, p. Styka w pierwszych dniach stycznia zabrałby się odrazu do pracy i obraz byłby gotów już na 1 lipca, w 500-letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Sam projekt zasługuje na najżywsze uznanie. Kraków pozyska przez dzieło p. Styki nową, wybitnie narodową atrakcyę, umieszczoną w miejscu bardzo dogodnem i wpadającem w oko. Nie wątpimy, że cały Kraków przyklaśnie myśli wielkiego artysty i że sprawa obrazu bitwy grunwaldzkiej w Rondlu w najbliższym czasie zostanie załatwioną, tembardziej, że Kraków właśnie przygotowuje się na wielką uroczystość jubileuszu grunwaldzkiego w roku przyszłym, a panorama p. Styki przyczyniłaby się jeno do uświetnienia obchodu i stałaby się bodaj czy nie najpiękniejszą pozostałością po obchodzie.

Zaduszki. Dorocznym zwyczajem wyruszył wczoraj cały katolicki Kraków na cmentarz i od samego rana płynęła ku cmentarzowi istna fala ludzi, spieszących na groby swoich krewnych i znajomych. Jedni w pojazdach zwozili na groby zieleń i kwiecie, inni szli jeno ze skromnymi wianuszkami, które jako znak pamięci zatknąć mieli na krzyżach i nagrobkach. Droga od rogatki rakowickiej zasłaną była kramami, na których prócz świec i wianków ze sztucznych kwiatów widziało się — cukierki i pierniki, kasztany tyrolskie i. t. d. A wśród tych kramów przewijała się chodnikiem stubarwna fala ludzi, młodych i starych, niewiast i dzieci, bo któż, zaiste, niema na cmentarzu bodaj znajomego, bodaj przyjaciela, którego cicha dłoń śmierci już z pośród żyjących zabrała.

Na cmentarzu od południa tłok już panował formalnie. Wszystkie aleje zapełniły się ludźmi, spieszącymi do grobów ukochanych, aby nad niemi odmówić w ciszy i skupieniu „Wieczny odpoczynek" i złożyć na grobie, jako znak pamięci, bodaj wiązankę kwiecia. Już w południe na setkach grobów zapłonęły światła. Naogół jednak skonstatować trzeba, że i przystrojenie i oświetlenie grobów było w tym roku znacznie skromniejsze, aniżeli dotąd. Publiczność zrozumiała, że pamięć zmarłych czci się nietylko przez światło i kwiecie, ale lepiej przez dobroczynne uczynki. Więc też bardzo wiele osób ograniczyło się do krzyża z pięciu lampkami, przeznaczając odpowiednie datki na cele humanitarne.

Większe grupy ludzi, przeważnie młodzieży, zebrały się około pomników żołnierzy z roku 1831, 1848 i 1863, ozdobionych wieńcami o wstęgach biało-czerwonych i narodowymi emblematami. Najprościej i najsympatyczniej przystrojony był grób powstańców z 48 roku. Na krzyżu nagrobowym oparto dwa giwery, spleciona wieńcem, a na nich obnażoną szablę — pomnik bohaterów. U dołu umieszczono tablicę z nazwiskami poległych. Nad mogiłą poległych w roku 1863 odśpiewała młodzież, jak co roku, pieśni patryotyczne.

Manifestacya młodzieży. Po godz. 7 wieczorem ruszyła wczoraj młodzież, po odśpiewaniu patryotycznych pieśni na grobach powstańców, w pochodzie na Rynek. Pochód zatrzymał się pod pomnikiem Mickiewicza w Rynku i doszedł do kamienia Kościuszki, gdzie młodzież odśpiewała również pieśni patryotyczne, poczem w spokoju rozeszła się do domów. Powagi tej młodzieńczej manifestacyi nie zamącił żaden nieodpowiedni moment. Policya, przypuszczając zapewne, że manifestanci udadzą się pod pałac biskupi i tam będą demonstrować, najniepotrzebniej w świecie obsadziła naokół cały pałac kardynała.

Zarząd cmentarza a Zaduszki. Co roku powtarzają się skargi na zarząd cmentarza, iż podczas Zaduszek zostawia świeżo wybrane groby niczem nie przysłonięte ani nie zabezpieczone ostrzegawczymi znakami, wskutek czego bardzo wiele osób w ciemnościach wpada w nie i odnosi lżejsze lub cięższe obrażenia. I tego roku zdarzyło się dość podobnych wypadków. A przecież przykrycie na 2 dni grobów deskami lub czerwona latarnia koło nich zapobiegłyby nieszczęściom. Rzeczywiście takie karygodne niedbalstwo ze strony zarządu cmentarza należy raz dosadnie napiętnować. Również większą czujnością powinien zarząd otoczyć groby, aby dość gęsto grasujący złodzieje nie kradli tak lampek jak i świec.

O. Laetus Bernatek, dotychczasowy przeor zakonu i kierownik szpitala Bonifratrów, osobistość, ciesząca się w całem mieście uznaniem i sympatyą, został przeniesiony do Wiednia jako przeor tamtejszego konwentu. Następcą jego został przeor z Zebrzydowic ks. Kyovsky.

Zaprzysiężenie rekrutów. Wczoraj rano na podwórzu koszar arc. Rudolfa przy ul. Warszawskiej odbyło się uroczyste zaprzysiężenie rekrutów wszystkich gatunków broni załogi krakowskiej. — W uroczystości wziął między innymi udział głównodowodzący I. korpusu generał Steinsberg wraz z generalicyą.

Z Towarzystwa muzycznego. Tow. muzyczne otwiera przy Konserwatoryum muzycznem kurs przygotowawczy dla nauki gry na fortepianie. Na kurs ten

przyjmuje się uczniów zupełnie jeszcze nieprzygotowanych. Opłata szkolna bardzo niska, bo wynosi zaledwie 10 kor. miesięcznie. Wpisy i nauka rozpoczynają się dnia 3 listopada br. Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 1 II p.) w godzinach urzędowych.

Sprawa Janiny Borowskiej. Obrońca Borowskiej adwokat dr Szalay wnosi sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia, wytoczonemu swej klientce i żąda uzupełnienia śledztwa. Po konferencyach z obrońcą Borowska, która poprzednio odmawiała wyjaśnień co do pewnych punktów sprawy, oświadczyła, że „chce i będzie mówić“.

Wobec żądania adwokata Szalaya rozprawa przeciw Borowskiej nie będzie się mogła odbyć wcześniej jak w grudniu.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek po południu.

23-milionowa pożyczka m. Krakowa. Dzisiaj odbyło się w sali Rady miejskiej losowanie obligacyj pierwszej pożyczki emisyjnej m. Krakowa. W skład komisyi losowania wchodzili: prezydent dr Leo, radcy miejscy Ponikło i Schwarz, dyrektor wydziału obrachunkowego dr Krzyżanowski, dwaj urzędnicy wydziału obrachunkowego pp. Boczkowski i Łempicki, oraz notaryusz Klemensiewicz. Ciągnienia losów dokonały dwie dziewczynki z zakładu SS. Miłosierdzia. Według planu amortyzacyjnego wyciągnięto następujące losy: Po kor. 200 losów jedenaście, a mianowicie numera 2015, 4217, 3403, 3337, 3575, 3928, 4763, 4716, 1959, 2722, 3452; po kor. 1000 sześć losów: nr 647, 1929 519, 1534, 284, 402; po kor. 2000 pięć losów: nr 1364, 1417, 989, 1352, 2083; po kor. 5000 dwa losy: nr 403 i 11; po kor. 10.000 dwa losy: 532 i 46.

Wadowiccy footballiści zawitali do nas w niedzielę dla zmierzenia się z „Cracovia juniores“. Kraków bardzo rzadko ma sposobność widzieć grę prowincyonalnych klubów, które — niestety — nieczęsto do nas się zaprasza. Takie matche dałyby przybliżone do prawdy pojęcie, jak sport piłki nożnej rozwija się w Galicyi poza Krakowem i Lwowem. „Skawa I“ zaproszenie do Krakowa zawdzięcza podobno jednemu z członków „Cracovii I.“, dawnemu instruktorowi wadowickiego klubu. Do „Skawy I“ należą: *napad* — Trzyma, Czarnota, Zaczek, Urupa, Kublin; *pomoc* — Bernaś, Olbrycht, Jankowski; *beki:* Pyka i Lasak; *bramkarz:* Cul. Przebieg gry wykazał, że „Skawa I.“ nie ma nawet elementarnego wyrobienia w piłce nożnej. Popełnia w grze kardynalne błędy, a dodatnich stron posiada bardzo mało. Mała rada przyda się naszym niedzielnym gościom: niech się nie boją wydzierać śmiało, gdy trzeba nawet brutalnie piłkę przeciwnikowi i niech uważają na ręce podczas gry, żeby im nie goniły na wszystkie strony a najczęściej ku piłce. „Skawa I.“ przegrała w stosunku 7:2 punktów. A szkoda, bo „Cracovia juniores“ to bardzo średni gracze, a u Wadowian znać było zapał i siły. Bramkarz „Skawy I.“ dużo się przyczynił do przegranej: jego obojętność w krytycznych chwilach i nieudolność godne nagany.

Spodziewamy się jednak, że pracą ciągłą wyrówna „Skawa I.“ swe braki i kiedyś odwiedzi nas jako silny, dzielny klub. *K-er.*

Aleja J. Słowackiego w Bronowicach. Myśl, podjętą przez Związek Przyjaciół drzewek, wprowadzono już po części w życie i założono aleję z drzewek owocowych wzdłuż drogi za Łobzowem w kierunku Bronowic maryackich. Dnia 30 października przy nader pięknej pogodzie, grupa młodzieży przyjaciół drzewek pracowała skrzętnie pod kier. p. St. Syca około zasadzania drzewek. Jedni wymierzali odległość, inni kopali dołki, rozmieszczali drzewka i zasadzali je pod kier. fachowego ogrodnika z Zakładu św. Józefa, wreszcie inni ozdabiali już zasadzone kokardami o barwach narodowych. Piękny początek.

Kilkadziesiąt drzewek stanęło w dwóch szeregach, reszta stanie później. Ks. dyrektor Soświński z Zakładu św. Józefa ofiarował na ten cel 20 pięknych sztuk, przysłał do pomocy chłopców i kierownika, za co należy mu się szczera wdzięczność. P. Młodzianowski, naczelnik gminy Bronowice, również gorliwie zajął się tą sprawą. Szkoda tylko, że młodzież ze szkół okolicznych nie przypatrzyła się tej pracy, a przynajmniej po kilku chłopców z narzędziami nie wzięło w niej udziału.

Związek Przyjaciół drzewek już ten zaczątek alei poleca opiece wszystkich przechodniów, uprasza o natychmiastowe doniesienie o każdem uszkodzeniu najbliższemu urzędowi gminnemu, lub posterunkowi żandarmeryi, które winnego pociągną do odpowiedzialności i ukarzą surowo.

Drzewka Związku są znaczone, w razie zabrania ich będą znalezione. Byłoby bardzo pożądanem, aby nauczycielstwo ostrzegło dzieci i pouczyło o ważności drzewek przydrożnych. Dalsze sadzenie alei odbędzie się w sobotę o godz. 2 po południu.

Ze Stow. katolickich stróżów. W niedzielę odbyło się zgromadzenie stróżów podgórskich w domu cechowym w Podgórzu. Przewodniczył p. A. Cap. P. Gołąb z Krakowa omówił szeroko położenie stróżów w Warszawie, Wiedniu, Krakowie i Podgórzu, wzywając zgromadzonych do organizowania się. W dyskusyi zabierało głos kilkunastu stróżów podgórskich. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie założyć w Podgórzu grupę stowarzyszenia, do której odrazu zapisała się większa część obecnych, między nimi nawet kilkunastu socyalistów. Grupa przyjęła statut stowarzyszenia krakowskiego; sekretarzem grupy wybrany został Andrzej Putera, stróż domu pod l. 15 przy ul. Lwowskiej, u którego można się wpisywać na członków. W końcu uchwalono w sprawie poprawy stosunków stróżowskich odbyć szereg zgromadzeń.

Poufne posiedzenie stróżów odbędzie się we czwartek 4 b. m. w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza w sprawie mieszkań i bram.

Walne zgromadzenie Resursy urzędniczej odbyło się w niedzielę pod przew. prezesa p. Wł. Grodyńskiego przy bardzo licznym udziale członków. Sprawozdanie z czynności wydziału złożył prezes, stwierdzając, że Towarzystwo coraz bardziej się rozwija i rośnie w siły. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum odbyły się wybory prezydyum i nowego wydziału, na podstawie zmienionego statutu. Prezesem wybrano ponownie dyrektora magistratu p. Władysława Grodyńskiego, pierwszym wiceprezesem dra Patkiewicza. Do wydziału weszli pp.: Olkiszewski, Sulimirski, Bitner, Niklas, Kobylański, Tyczyński, Gajewski, dr Weiner, Kowalski, S. Świerzyński, Schneider, Hałatkiewicz, Szymański, Kurnikowski, dr Twaróg, Winkler, Kubiczek, Żegiestowski, Katyński i Pająk. Do komisyi rewizyjnej pp.: Kochmański, Leitner i Pierzchała; do sądu honorowego posłowie dr Bandrowski i dr Petelenz, oraz radca sądu Teleśnicki.

„W poszukiwaniu prawdy“. W Krakowie staraniem Tow. filozoficznego odbędzie się w listopadzie i grudniu cykl odczytów pod zbiorowym tytułem: „W poszukiwaniu prawdy“. (Wstęp do teoryi poznania). Odczyty będą się odbywały co środę w auli Uniwersytetu Jagiell. w następującym porządku:

I. Środa, dnia 3 listopada: Ks. dr Tad. Grabowski: Poznanie, jako czynnik biologiczny. II. Środa, d. 10 listopada: ks. prof. dr Gabryl: Dogmatyzm. III. Środa, d. 17 listopada: dr W. M. Gielecki: Skepticyzm. IV. Środa, d. 24 listopada: dr Ign. Wasserberg: Pragmatyzm. V. Środa, d. 1 grudnia: dr S. Garfein Garski: Krytycyzm. VI. We wtorek, d. 7 grudnia (wyjątkowo ze względu na święto): prof dr M. Straszewski: Wartość poznania. Wykłady rozpoczynać się będą o godz. 5 po południu. Bilety można nabywać w księgarni Spółki Wydawn. (Pałac Spiski), jakoteż przy wejściu do Auli. Ceny miejsc: Krzesła w 4 pierwszych rzędach po 1 kor., w następnych po 50 hal. Wstęp na salę 20 hal. Dla członków Tow. Fil. wstęp wolny.

Bloczki kupieckie T. S. L. Nie mogąc sprostać wzrastającym wciąż potrzebom jużto zakładania i utrzymywania szkół kresowych, już też potrzebom oświatowym na miejscu w Krakowie i okolicy, postanowił Zarząd I. Koła T. S. L. wydać 2-halerzowe kartki, przeznaczone do zestawiania dla kupującej publiczności rachunków kupieckich po handlach, restauracyach, hotelach i t. p. Kartki takie sklejone w bloczki istnieją już dawno u Niemców, wydane przez „Schulvereiu“ i u Czechów, wydane przez „Maticę szkolską“ i przysparzają tym instytucyom dochodów tem pokaźniejszych, że pochodzących w znacznej części od przejezdnych i kuracyuszów różnych narodowości. Nowość ta, wprowadzona we Lwowie, spotkała się z życzliwem przyjęciem tamt. publiczności, to też Zarząd Koła, licząc na takież same poparcie społeczeństwa miejscowego, wprowadza ją w Krakowie. Dotąd bloczki te przyjęły następujące firmy: Bazar krajowy w Rynku gł., T. Górecki w Rynku gł., L. Halski w Sukiennicach, S. A. Krzyżanowski, księgarnia w rynku, linia A—B, Mleczarnia warszawska przy ul. Wiślnej i Z. Zdanowicz przy ul. Sławkowskiej. Składając firmom tym na tem miejscu serdeczne podziękowanie za życzliwość i pomoc w pracy narodowo-oświatowej, dyktowaną poczuciem obywatelskiem, zwraca się Zarząd I. Koła T. S. L. do reszty P. T. kupiectwa krakowskiego, jak niemniej i do Szanownej Publiczności z prośbą o poparcie tej akcyi, mającej na celu utrzymanie szkół kresowych i ochronek we Witkowicach i Maryańskich górach na Morawach i w Radwanicach na Śląsku. — Zgłoszenia na bloczki przyjmuje Zarząd I. Koła T. S. L. w Krakowie, ul. Floryańska 10 między g. 6 a 7 wieczorem.

Zaduszki pod telegrafem przeminęły dziwnie spokojnie. Mimo prześlicznej pogody, mimo dwóch świąt, złodzieje i awanturnicy wypoczywali i chronili się przed spędzeniem zaduszek pod telegrafem. Wczoraj było tam tylko 12 aresztantów i to pozostałych z ostatnich dni, dzisiaj tylko 10 i to odstawionych po odsiedzeniu kary ze sądu. Jaka szkoda, że się zaduszek nie obchodzi kilka razy do roku! możebyśmy przez kilkanaście dni mieli gmach pod telegrafem pusty, a Krakowianie nie drżeliby o swoje rzeczy.

Przejechania. W poniedziałek popoł. zdarzyły się dwa wypadki przejechania przez dorożki: Jan Bylica, 17-letni, doznał tylko obrzęku na głowie, a 68 letnia służąca, Franciszka Pachowa, nieznacznych okaleczeń. W południe znowu przejechał fiakier w Podgórzu leżącego na bruku pijaka.

Zgubiono rękaw z granatowej materyi z jasną podszewką w paseczki na ul. św. Krzyża. Znalazca zechce go oddać do krawca przy ul. Mikołajskiej l. 5, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Z niedzielnych bójek. Przez niedzielę i poniedziałek miała stacya ratunkowa dosyć roboty z rannymi, pobitymi przez towarzyszów niedzielnej pijatyki. Zdarzyło się kilkanaście wypadków pobicia, z których notujemy co ważniejsze: W niedzielę otrzymały rany cięte na głowie Anna Mądrala i Anna Worecka, wyrobnice, a w poniedziałek rano zgłosili się Wojciech i Paweł Kostasiowie, z paru ranami na głowach. Opatrzono ich.

Policyant i kury. Gdyby to wszystkie stworzenia w Krakowie tak słuchały: „rozejść się!“ jak ludzie, to policyanci krakowscy nie nosiliby już chyba półksiężyców, ale same słońca na znak swojej władzy. Cóż, kiedy niektóre stworzenia nie tylko nic sobie z takiej komendy nie robią, ale — o zgrozo — cynicznie bulgoczą, gdy usłyszą takie: „rozejść się!“ Ot, kiedyś np. stanął sobie na ulicy Grodzkiej jakiś żydek, niosący kojec z kurami. Widać go ręka bolała, a może też miał jakie dolegliwości żołądkowe, bo postawił kojec na chodniku, a sam się oddalił, podtrzymując z bolesnym wyrazem twarzy środkową część ciała. Na to nadszedł stróż publicznego bezpieczeństwa i donośnym głosem ozwał się: „rozejść się!“ Ludzie, jak ludzie, mają szacunek dla władzy, więc się rozeszli, ale kury, bestyje, zamiast się rozejść czy rozlecieć, zaczęły tak przeraźliwie gdakać, że się pół ulicy zbiegło. Ano — trzeba było uniknąć zbiegowiska. Więc policyant znowu: Rozejść się! — a kury chórem: gdu, gdu, gdu! Ciżba coraz większa. Nareszcie ktoś się ozwał: — Panie, panie kury zamknięte, to się nie rozejdą. — To policyanta już naprawdę rozzłościło. „Gdzie jest właściciel?“ ozwał się groźnie. Biedny żydek, drżąc na całym ciele, wysunął się z kąta i podszedł do kojca. — Rozejść się! — krzyknął policyant znowu, a żydek, korzystając teraz z napomnienia, zabrał kojec i w nogi. Kury zaczęły jeszcze bardziej gdakać, policyanta otoczył śmiejący się tłum, rozległo się jeszcze parę razy: rozejść się — aż wreszcie i żydek i niesforne kury znalazły się pod telegrafem, za zatamowanie ruchu ulicznego i — jak słychać — za przedrzeźnianie władzy. Bestyje kury!

Awans w cechu złodziei odbywa się nie w automatycznym porządku. Zwyczajny doliniarz czasem w ciągu jednej nocy awansuje na wytrychowca, ale gdy mu jeno w drogę wejdzie n. p. inspektor Karcz, wytrychowca degradują towarzysze z miejsca na „pensyonarza“, co jest w języku złodziejskim obelgą. Bo „pensya“ u św. Michała, aczkolwiek może i wygodna, jest jednak bądź cobądź ubliżającą osobistej złodziejskiej godności. Nie chciał się widać na taką obelgę narazić znany złodziej, Maksymilian Jasiński, obywatel, dobrze obznajomiony i z morami kryminału w Wiśniczu i u św. Michała. Siedział on już za kradzieże piwniczne, jest to mniej więcej 10 ranga w hierarchii złodziejskiej, raz półtrzecia roku, raz 4 miesiące, a wyszedł z nia dopiero 19 października b. r. Wiedział on doskonale, że w dalszych kradzieżach piwnicznych szczęścia mieć nie będzie, choćby dlatego, że czujne oko policyi zawsze na nim spoczywać będzie. Pensyonarzem zostać nie chciał, bo człowiekowi, który już przez 3 lata odbywał studya w kryminale, nazwisko to ubliża. Posunął się więc o kilka pięter — a w hierarchii złodziejskiej o jedną rangę — i został złodziejem strychowym. Był przekonany, że policya na tak szybkim jego awansie się nie spostrzeże i że o kradzieże strychowe posądzać będzie wszystkich innych złodziei, jeno nie jego. Zawsze to trudno złodzieja gonić po wyżynach kilkopiętrowych. No — i zaczął się bawić w strychowca. Po części się nie pomylił, bo mu się udawało przez dwa tygodnie blisko uchodzić rąk policyi. Jednak — wszystko ma swój koniec. Zwrócono na Jasińskiego uwagę i wczoraj go przyłapano. Śledztwo w toku. Na razie nie dało się stwierdzić, gdzie Jasiński popełniał kradzieże strychowe, ale znaleziono u niego rzeczy, przemawiające niezbicie za tem, że on to był tym ptaszkiem, który grasował w ostatnich dniach po krakowskich strychach. No — i znowu policya go zdegradowała. Stwierdzono już, że on okradł p. Tomaszewską, po stwierdzeniu zaś innych kradzieży powędruje Jasiński znowu na — pensyonarza. A jak wyjdzie, to nie ulega kwestyi, że postara się już o złodziejską 7-mą rangę i zacznie kraść z całą rutyną dobrego i wyszkolonego włamywacza.

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy zdarzył się koło Skawiny. Pasący nad torem pastuch wskakiwał często na wóz, gdy pociąg zwolnił biegu pod górę, i bawił się hamowaniem pociągu. Wczoraj, uciekając z wozu, gdyż go spostrzeżono, tak nieszczęśliwie zeskoczył, że ręka dostała się pod koła, które mu urwały pół dłoni. Mimo bólu chłopak z urwaną ręką uciekł do wsi.

Z Podgórza. *Umyślne czy mimowolne oszustwo?* Antoni Kopczyński, rzeźnik z Półwsia Zwierzynieckiego, kupił 29 z. m. krowę od pośrednika, Franciszka Chachlowskiego z Piasków Wielkich, za 196 koron. Chachlowski zaręczył, że krowa jest zdrową. Tymczasem po zabiciu okazało się, że krowa jest wągrowatą, wobec czego zakopano ją z nakazu weterynarza. Chachlowski z uciechy, że ubił dobry interes, upił się a przyaresztowany tłomaczył się, że nie wiedział, jakoby krowa była niezdrowa i dlatego ręczył za nią. Sprawa pójdzie na drogę sądową.

Zmarli. Adam Kajzy, urzędnik magistratu krakowskiego, sekretarz krakowskiej kongregacyi kupieckiej, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 52, nagle, z powodu choroby sercowej. — Ś. p. Kajzy był znany szeroko; od kilkunastu lat zajmował stanowisko sekretarza kongregacyi kupieckiej i prowadził biuro pośrednictwa pracy przy tejże kongregacyi. Był też członkiem „Tow. miłośników m. Krakowa“, oraz wielu Towarzystw o zadaniach kulturalnych i społecznych.

Kraków znał przedziwnie i ukochał jego pamiątki. Dla swych zalet osobistych posiadał zmarły wielu przyjaciół.

Ksiądz Antoni Gąsiorowski, były proboszcz w Zelechlinku i Dzierzbicach archidyecezyi warszawskiej, członek Zgromadzenia XX. Misyonarzy, zmarł dnia 1 b. m. w Biskupicach koło Wieliczki.

Zofia z Jordanów-Stojowskich hr. Koziebrodzka zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 66.

Herman Feldman, emerytowany inspektor krakowskiej dyrekcyi policyi, ozdobiony srebrnym krzyżem zasługi, ojciec znanego artysty teatru lwowskiego, przeżywszy lat 82, zmarł wczoraj w Krakowie. Zmarły był jednym z ostatnich podoficerów armii Radeckiego.

Pociąg błyskawiczny najeżdża na wóz.

Śmierć jednej kobiety.

Z Bochni donoszą nam: Pociąg błyskawiczny Nr. 2, który do Krakowa przybywa o godzinie 6·40 rano, najechał dziś o godzinie 5·16 rano przed Słotwiną na wóz, napełniony marchwią, na którym jechał włościanin z okolicznej wsi z żoną i dziećmi. **Wóz potrzaskała maszyna w drzazgi, a kobietę zabiła na miejscu. Chłop i jego syn odnieśli drobne rany.**

Przyczyną wypadku była nieostrożność wieśniaka, który podczas gęstej mgły podniósł opuszczoną rampę i wjechał na tor: w tej chwili wpadł na jadących pociąg, strzaskał wóz i zabił oba konie. Maszyna pociągu przyjechała do Krakowa oblepiona cała marchwią. Na miejsce wypadku udała się komisya sądowo-lekarska.

Telegramy „Nowin“.

Pretensye Niemców galicyjskich.

Półurzędowy „Fremdenblatt“ zamieścił korespondencyę ze Lwowa o deputacyi Niemców galic. **u namiestnika i marszałka w piątek.**

Pomijając treść memoryału i odpowiedzi namiestnika na postulaty Niemców, zaznaczamy tylko, że co się tyczy stosunków szkolnych, zapowiedział namiestnik **utworzenie niemiecko-polskiego seminaryum nauczycielskiego w Galicyi (!!)**

Marszałek oświadczył, że żądania katastru narodowego dla Niemców galicyjskich przy sejmowej reformie wyborczej nie będzie popierał. — Zresztą marszałek przyjął Niemców życzliwie.

Popłoch w Inowrocławiu.

Inowrocław. W mieście panuje popłoch z powodu dalszego zapadania się ziemi pod wpływem działania wody, zalewającej saliny, na których stoi miasto. Świeżo ukazały się rysy na murach kościoła, stojącego w rynku i na domach sąsiednich. Kościół grozi runięciem. Zachodzi obawa poważnej katastrofy. Policya zarządziła rozległe środki ostrożności. (Jak wiadomo, przed pół rokiem kościół skutkiem zapadnięcia się gruntu został uszkodzony. Runęła część murów. *Przyp. red.*).

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.



Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 708
wyszło drugie wydanie dzieła O. Grou Tow. Jez. p. t.

Przewodnik
na drodze życia duchownego

Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzemplarza w oprawie z płótna angielskiego kor. 3.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi. Za nadesłaniem K. 3·50 przesyłka franko i odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Znakomity fryzyer męski K. Roman w hotelu Saskim od ul. św. Tomasza poleca się P. T. Publiczności. Wchód tylko z ul. św. Tomasza. 1323

Poszukiwane.

Uczeń z ukończoną II. lub III. klasą szkół średnich, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu drobiaz.-zabawkowym pod firmą Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32. 1344

Do sprzedania.

Handel towarów mieszanych z trafiką i maglą w śródmieściu dobrze prosperujący do sprzedania zaraz za gotówkę z powodu uzyskania większego handlu. Wiadomość ul. Krupnicza l. 12. 1334

Sklep wiktualny zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1339

Nowość! Nowość!
Torty SŁOWACKIEGO
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9. 672

Z opustem 20%
Sprzedaż mebli antycznych nowych i używanych. Fortepianów, pianin, obrazów, luster w Zakładzie sprzedaży i kupna
Maryi Teleszyńskiej
W KRAKOWIE,
ul. św. Jana l. 2, I. piętro, RÓG LINII A-B. 42

Najlepsze i najtańsze źródło zamówień



na towary muzyczne wszelkiego rodzaju, harmonie, skrzypce, cytry, flety, gramofony i t. p. po najtańszych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, smyczki K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Dobre harmonie ręczne K. 4·80, 5·20, 5·40, 6·70. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką firma **Hans Konrad**, c. k. dostawca dworu w Brüx Nro 1458 (Czechy). Na żądanie bogato ilustrowany katalog o 3.000 wzorów wysyła darmo i opłatnie. 1111

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata
jest z marką 1154
„DZWON“.
1/4 f. okruchów z herbat 70 hal.
1/4 f. liściowej herbaty . . 1 K.
1/4 f. Ceylońskiej herbaty 1·20 K.
u firmy:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA“
Kraków, Sukiennice 23.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. [illegible] 82

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1153
A. LISOWSKI
„FORTUNA“
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

Pieniądze zaoszczędzi
każdy, kto przy zakupnie artykułów gospodarczych lub podarków zażąda mego katalogu z 3000 wzorów, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam. 1132
HANNS KONRAD, c. k. nadworny dostawca w Brüx Nro 1468 (Czechy).

20 TYSIĘCY
dobrej, całej cegły z wapiennika Schenberga na krajowskiem w Krakowie, również 100 metrów połówek i 25 tysięcy szamotki bardzo dobrej jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. — Wszystek towar sprzedaje się tanio. 1342

Fabryka wyrobów masarskich
JÓZEFA BIALIKA 1315
poszukuje uzdolnionych
PANIEN
do ekspedycyi sklepowej.
Kraków ul. Floryańska l. 51.

DARMO
i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog z przeszło 3000 rycin przedmiotów użytecznych i różnych podarków.
Hanns Konrad
c. k. nadworny dostawca 1128
w Brüx Nro 1474 (Czechy).

KALOSZE
prawdziwe petersburgskie
Męskie para 6 koron
Damskie para 4 koron
1263 poleca
TEOFIL BĘKNER
Kraków, ul. Długa l. 4.
naprzeciw Izby handlowej.



Taniość!
Trwałość!
Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889



DUŻO PIENIĘDZY
zaoszczędzi ten, który przy zakupnie artykułów użytecznych i podarków różnego rodzaju zażąda mego katalogu z 3000 wzorów, każdemu darmo i opłatnie wysyłanego. HANNS KONRAD, c. k. nadworny dostawca w Brüx Nro 1476 (Czechy). 1130

Znakomitą
KAWĘ
paloną i surową
jakoteż i inne towary kolonialne
poleca 1024
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

W pierwszej koncesynowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7.
otwiera się kurs kroju dla niezamożnych pań. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia na krój i szycie, oraz zamówienia na dokładnie dopasowane formy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 po poł. do 6-tej. 1331



Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.
Pierwsza fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx Nro 1451 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf [illegible] K 14·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek . . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny remontoar . K 8·40
o podwójnych kopertach . . . K 12·60
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1118

OGŁOSZENIE.

Dnia 11-go listopada 1909 o godz. 4 po poł. odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Żywcu licytacya na wydzierżawienie na lat 3 poczawszy od r. 1910, 3 stacyi mytnicznych na drogach powiatowych t. j. na stacyi w Sporyszu, Korbielowie i Zadzielu.

Cena wywołania: w Sporyszu rocznie 7200 K., w Korbielowie rocznie 3900 K., w Zadzielu rocznie 1617 K.

Warunki licytacyjne przeglądnąć można w biurze Wydziału powiatowego w Żywcu w godzinach urzędowych.

Z Wydziału powiatowego.
W Żywcu 19 październ. 1909.
Prezes. 1245

8700 Koszul damskich
pochodzących z licytacyi konkursowej. Z najlepszego szyfonu, zdobnych w szwajcarskie koronki i ażury, sztuka po K 1·85 wysyła się za pobraniem pocztowem.
Nadto
790 Poszew
z najlepszej weby szytych obrąbkiem, w wszystkich wielkościach i w bardzo starannem wykonaniu. Cały garnitur składający się z 3 poszew i 6 poszewek za K 14·30.
Dom towarów okazyjnych
EMANUEL ROTHOLZ
Wiedeń VII., Neustiftgasse 77.
Zamówienia należy nadesłać najpóźniej do środy. 1348
Korespondencya we wszystkich językach.

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu
Restauracyę i Kawiarnię
przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej l. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny. 1058

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności
B. Rosenstock.

Ważne dla swoich i przejezdnych!
Restauracya i Mleczarnia Warszawska
Władysława HAJTO
UL. WIŚLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej)
poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na zadanie wysyła się obiady do domów.
DZIENNIKI krajowe i zagraniczne.
BILARDY najnowszej konstrukcyi.
1049 Lokal otwarty od 6 rano do 1 w nocy.

Medal brązowy z wystawy rękodzieln.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.
Magazyn futer A. Jachimskiego
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskuteczna takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato. 1105
Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.



JULIUSZ MEINL
KRAKÓW
Rynek 30.

KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA

Wszelkie żurnale
oraz gotowe kroje na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d. poleca:
M. Landau, Kraków, Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie. 1250

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Wyszło wyczerpujące dzieło kucharskie fachowe p. t.
„Kuchnia polsko-francuska“
przez A. Teslara, kuchmistrza ś. p. JE. Nam. hr. A. Potockiego. Książka ta — po cenie bajecznej! — bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, a doborowych kosztuje **7 koron**, wobec czego 1 przepis nie kosztuje nawet 1 halerza.
Za nadesłaniem 7 kor. pod adresem: A. Teslar, Kraków, Michałowskiego 13, odsyła się książkę odwrotną pocztą.
P. T. kucharzom opust. 1301

R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 1235

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.		Ceny jazdy z Krakowa: I klasy	II klasy	III klasy
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:				
Argentina	7 sierpnia	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	16 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 październ.	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłowne).
Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady zniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

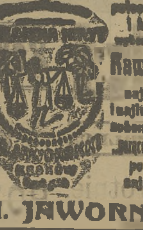
b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Sofia Hohenberg	19 sierpnia	K. 731·40	K. 555·50	K. 118·80
Francesca	30 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·60
Zmiany zastrzega się.
Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Welonki — Szale gazowe i koronkowe
Żaboty — Paski — Torebki
1179: **poleca najtaniej w wielkim wyborze**
Zygmunt Ślimakowski
KRAKÓW, Rynek, Linia A-B (obok gł. trafiki).

PALARNIA KAWY



poleca detalicznie i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

NOWOŚĆ!!!
w tutkach cygaretowych
pod nazwą
„TEMIDA“
poleca znana ze swych wyrobów fabryka
RUDOLFA HERLICZKI
w KRAKOWIE.
1268

Wydawca: Zuzyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.